

Stanisław Seliga

Świrski jako tłumacz "Georgik" Wergilego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 24/1/4, 350-359

1927

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

głów, por. Gust. Reynier, *Le roman sentimental avant L'Astrée*, Paris 1908, str. 76—85 i 360. Dodam za nim, że sama treść noweli ubożuchna, jak najkrócej opowiedziana; tem dłuższe są wywody, kto w miłości winniejszy, kto więcej i podstępniej do niej pobudza, mężczyźni czy kobiety; o tem rozprawiają Afranio i Hortensja; obok nich równie wymowne zawody szlachetności między Aurelim a Izabelą, co sobie każdy większą winę przypisują.

Co nas u Paprockiego zadziwia, to gładkość stylu; nie chce się wierzyć, że „Koło Rycerskie“ i „Equanus“ wyszły niemal równocześnie z pod jednego i tego samego pióra. Język „Koła“ twardy, zgrzytliwy, obfituje w słowa, których wydawca nie zrozumiał, których i w Lindem niema (np. Sas dla miecza i i.); w „Equanie“ niema najmniejszej skazy, najmniejszego śladu czy narzecza, czy starzyzny; on taki gładki, że aż mdły; proza „Herbów“ jest o wiele jędrniejsza. Tekst też poprawny, tylko na str. 14 a (pierwodruku), czytaj widząc zamiast wiedząc; 17 a im zamiast mą (im - tym); 32 a to (to - czego) zamiast tu; 18 b same złocąc zamiast same złotu złocąc; 18 a czym, zamiast czyn.

Dodam z obfitej w szczegóły książki Reyniera dla „Paskwaliny“, że lata 1600 i następne widziały w Francji pobożne romanse i zbiory nowel, wyklinające miłość; wystarczy przytoczyć kilka tytułów: *La victoire de l'Amour Divin sous les Amours de Polidore et de Virgine*, Nerweza 1608 r.; *Le Banissement des folles amours*, Davity'ego, 1618; *La courtisane solitaire, où sont exprimees les... triomphes du vray et parfait amour, les combats, roses et espines de la solitude*, Bourdelota, 1622 i t. d.

A. Brückner.

Świrski jako tłumacz Georgik Wergilego.

Wydając przed paru miesiącami — z myślą o zbliżającym się dwutysięcleciu urodzin mantuańskiego wieszczka — tekst nieogłoszonego dotąd przekładu-przeróbki IV-tej księgi jego „Ziemiaństwa“, pióra Gabrjela Świrskiego, nazwałem zaraz w tytule ten „przekład“ *parafrazą*¹⁾. We wstępie do powyższego wydania nie było oczywiście miejsca na zestawienie „tłumaczenia“ z oryginałem; to też tę lukę chciałbym tutaj wypełnić, a zarazem usprawiedliwić nazwę „parafrazy“, nazwę, jaką można i należy dać pracy Świrskiego.

Na wstępie zaznaczyć należy, że heksametr oryginału w przeróbce polskiej oddany został, jak zresztą można się było tego spodziewać, zwykłym trzynastozgłoskowcem.

¹⁾ Pasicznik. Parafraza IV ks. Georgik Wergilego, dokonana przez Gabrjela Świrskiego (w wieku XVI). *Prace filologiczne*. T. XI, str. 244—277 (i w odbicie). Warszawa, 1927.

Już choćby sam fakt, że na 556 wierszy oryginału (ww. 557—566 nie zostały uwzględnione w „tłumaczeniu“) — pominawszy wiele opuszczeń, których Świrski nie unikał — wypada 830 wierszy „przekładu“, mówi dość o swobodzie, z jaką traktował swą pracę polski tłumacz-przerabiacz. Przedewszystkiem duża suma dodatków, wprowadzonych przez Świrskiego, powoduje, że nieraz „przekład“ odbiega mocno od tekstu łacińskiego pierwowzoru.

Przystępując do szczegółowego zbadania charakteru „przekładu“ Świrskiego, zaczniemy od wykazania ważniejszych opuszczeń, które, jak dopiero co zaznaczyliśmy, znajdują się w polskiej przeróbce.

Zaraz na wstępie brak jest 2-go i 3-go wiersza oryginału; w wierszu 2-im Wergiljusz poświęca swój utwór Mecenasowi¹⁾:

...Hanc etiam Maecenas aspice partem.
Admiranda tibi levium spectacula rerum...

Świrski, dedykując w osobnym wierszu swą przeróbkę IV-tej księgi Georgik Mikołajowi Sienieńskiemu, wiersz 2-gi, widocznie jako nieaktualny (a za nim i 3-ci) usunął.

Dalej brak jest wiersza 13-go, gdzie czytamy:

Absint et picti squallentia terga lacerti

Tu już trudno byłoby orzec, dlaczego wiersz ten Świrski opuścił.

Nieuwzględnione też są w „przekładzie“ wiersze O. 39—44²⁾:

...fuscoque et floribus oras
Explant; collectumque haec ipsa ad munera gluten
Et visco, et Phrygiae servant pice lentius Idae.
Saepe etiam effossis (si vera est tama) latebris
Sub terra fodere larem: penitusque repertae
Pumicibusque cavis, exesaeque arboris antro.

Bez śladu również w przeróbce pozostały ww. O. 58—63, gdzie czytamy:

Hinc ubi iam emissum caveis ad sidera caeli
Nare per aestatem liquidam suspexeris agmen:
Obscuramque trahi vento mirabere nubem:
Contemplator: aquas dulces, et frondea semper
Tecta petunt: huc tu iussos asperge sapos,es,
Trita meliphylla, et Cerinthae ignobile gramen:
Tinnitusque cie, et matris quate cymbala circum.

Jako nieaktualny opuszczony jest dwuwiersz o bożku Priapie (O. 110—11):

¹⁾ Wiersze oryginału cytuję według wydania dzieł Wergilego z wieku XVI-go (w bibliotece „Ordynacji Zamoyskiej“): P. Virgilius; Maro, | Et in eum Commentationes, & | Paralipomena Germani | Valentis Gvelli, | PP. Eiusdem Virgilij Appendix, cum Josephi Scaligeri | Commentariis & castigationibus. Antverpiae, ...MDCXXXV.

²⁾ O. przed liczbą oznacza wiersze oryginału, S. wiersze przeróbki.

Et custos furum, atque avium cum falce saligna
Hellespontiaci servet tutela Priapi.

Dla tego też prawdopodobnie powodu opuszcza Świrski dłuższy ustęp, w którym Wergiljusz mówi o gospodarstwie ogrodniczo-pszczelnem starca z nad rzeki Galezu na południu Italji (ww. O. 116—49).

Podobnież ma się rzecz z imionami nimf, które występują u Wergilego w ww. O. 336—44: Świrski opuszcza je bez najmniejszego śladu i skrupułu.

Niema też znaku z w. O. 425, gdzie czytamy:

Iam rapidus terrens sitientes Sirius Indos
Ardebat...

Nie wiadomo również, dlaczego „tłumacz“ nie uwzględnił w. O. 436, gdzie mowa o tem, jak to Proteusz liczy swą trzode morską:

Considit scopulo medius numerumque recenset.

Oto ważniejsze opuszczenia, które znajdujemy w przeróbce Świrskiego i które zaraz przy zestawieniu jej z oryginałem rzucają się w oczy! O ile można z charakteru tych resekcyj wywnioskować, „tłumacz“ powodował się przy nich przeważnie względami nieaktualności czy niezrozumiałości dla polskiego czytelnika (zwrot do Mecenasa, urywek o Priapie, o starcu, nazwy nimf).

Jeśli idzie o imiona własne, które nic nie mówiące mogły być dla ówczesnego czytelnika, to opuszczenia ich w „przekładzie“ spotkać można częściej. Wystarczy dla przykładu przytoczyć z nich niektóre; tak więc Świrski opuszcza nazwy: Bacchus (w. O. 102), Parthi (w. O. 211), Hydaspes (w. O. 211), Mella (w. O. 276), Pellaum Canopum (w. O. 287), Dryades (w. O. 460), Rhesi Mavortia tellus (w. O. 462), Getae (w. O. 463), Manes (w. O. 469)...

Stąd to też pojawiają się w przeróbce Świrskiego ogólne nazwy zamiast szczegółowych, jak np. w. S. 445: Bo ten lud, który zawsze szczęśliwy w Egipcie¹⁾ (w oryg. w. 287. Nam qua Pellaei gens fortunata Canopi); w. S. 771: „północny i tatarskie lody“ (w oryg. w. 517: Hyperboreas glacies Tanaimque nivalem); w. S. 686: którzy mieszkają w Tracyjej (w oryg. w. 462—3: et Rhesi Mavortia tellus | atque Getae...); w. S. 512—13: przędły cienko drogą | wełnę (w oryg. w. 334: Milesia vellera Nymphae | carpebant).

Podobnież postępuje Świrski z całym szeregiem imion własnych, zastępując je wyrazami pojęciowo bliższymi dla polskiego czytelnika. A więc „Cyclopes“ (O. 170) oddaje przez „obryzmowie“ (S. 253), „Plias“ (O. 232) przez „Kwoczka“ (S. 349), „Zephyri“ (O. 305) przez „wiatr“ (S. 467), „Auster“ (O. 261)

¹⁾ Pisownię parafrazy dla łatwości czytania modernizuję.

przez „zimny wiatr z północy“ (S. 407), „Manes“ (O. 489) przez „w piekle przełożony“ (S. 728), „Parthi“ (O. 314) przez „tatarzy“ (S. 477), „Musae“ (O. 315) przez „boginie“ (S. 479), „Erebus“ (O. 471) przez „piekielna otchłan“ (S. 700), „Maeonius“ (O. 380) przez „lidyjski“ (S. 569).

Z chęci aktualizowania utworu, zbliżenia go treścią do pojęć i potrzeb polskiego czytelnika, płyną też i inne z zastępstwa, które znajdujemy w przeróbce Świrskiego. Tak więc czytamy w oryg. (w. 20):

Palmaque vestibulum, aut ingens oleaster inumbret,
w przeróbce (w. 45—6):

...przed ulmi niech stoi klonowe
Drzewo piękne zielone abo też lipowe.

Gdzieindziej zaś (O. 180—03):

At fessae multa referunt se nocte minores,
Crura thymo plenae. Pascuntur et arbuta passim,
Et glaucas salices, casiamque, crocumque rubentem,
Et pinguem tiliam, et ferrugineos hyacinthos...

u Świrskiego (w. 267—74):

A młodszy aż nierychło zmordowane w nocy
Idą, niosąc na łądźwiach obnoz po swej mocy,
Zbierając z leśnych płonek, k temu z rokitnicy
Błękitnej a do tego z okwitej lipiny.
Z ijaicyntu pięknego, z krokoszu¹⁾ żółtego,
Z fijałków woniąjących, z kwiatu różowego,
Z hreczki białej a z maku też rozmaitego,
Z głuchej pokrzywy nawet i z ostu wielkiego.

Obok zastępstwa jest tu również rozszerzenie treści. Tego rodzaju dodatków w parafrazie Świrskiego jest bardzo wiele. Patrzył on widocznie na swą pracę jako na coś, co miało nie tylko wypełnić ciekawość czytelnika, lecz również przynieść mu w życiu korzyść praktyczną przy zastosowaniu rad, tam zawartych. Miał on prawdopodobnie sam jakieś doświadczenie w bartnictwie i dlatego też nie omieszkał tu i ówdzie swych uwag zamieścić ku zbudowaniu pilnego czytelnika. Stąd to owe dodatki, a przez to stosunkowo duże rozszerzenie przeróbki w porównaniu z zawartością oryginału.

Nie mam zamiaru przytaczania tu wszystkich dodatków „tłumacza“, gdyż dla naszego celu nie jest to niezbędne i byłoby uciążliwe; przeto ograniczę się znowu do zilustrowania ich na kilku charakterystyczniejszych przykładach.

W oryginale (ww. 14—17) czytamy:

Absint...
Pinguibus a stabulis, meropesque, aliaque volucres,
Et manibus progne pectus signata cruentis.
Omnia nam late vastant, ipsasque volantes
Ore ferunt dulcem nidis immitibus escam.

¹⁾ W przeróbce czytamy: kokosze.

W przeróbce Świrski oddaje to w ten sposób (ww. 17—26):

Niech żolna nie dogląda ni pstrzy dzięciołowie
 Pasieki, ni jaskółka, ani irzykowie;
 Bargiel siwy z sikorą niech na stronie siedzą
 I z inszymi ptaszkami, co tyż pszoły jedzą,
 Bo ci wszyscy są w pszołach haniebni szkodnicy,
 Właśnie je mogę nazwać pszelie rozbójnicy,
 Że pustoszą, latając na strony szerokie,
 Pszoły łapając usty na gniazda wysokie:
 Łakomem dzieciom pokarm ten to słodki noszą,
 Skąd ani się wykupią, ani też wyproszą.

W innym miejscu mówi Wergili o tem, w jakim celu mają stać drzewa przy ulach (ww. O. 21—24):

Ut cum prima novi ducent examina reges
 Vere suo, ludetque favis emissa iuventus;
 Vicina invitet decedere ripa calori,
 Obviaque hospitibus teheat frondentibus arbos.

Nasz „tłumacz“ rozszerza to po swojemu w ten sposób (ww. 47—59):

Iż gdy młodzi królowie będą pirszy swoje
 Na wiosnę wodzić hufy, co je zową roje,
 A prowadząc się z ludem, gdy z ula wyleci,
 Będą latać, będą grać, jako młode dzieci;
 To się zaś nalatawszy po słońcu, do chłodu
 Pójdą: lipę albo klon zapiszą gospodą.

Mamy, jak dotąd, dodane w porównaniu z oryginałem tylko dwa wiersze. Dalej jednak czytamy całkiem już osobiste wywody Świrskiego, który tak pisze (ww. 53—60):

A tam gdzie już na której rozdze krol usiądzie,
 Niemale zgromadzenie tam pospolstwa będzie.
 Potym niechaj pasiecznik strząśnie go na wieko
 I zaraz go w ul wsadzi, nie chodząc daleko.
 Trzeba tego przestrzegać, aby ul z suchego
 Drzewa był uczyniony i tyż z próchniałego,
 Bo pszoła w suchem ulu tedy radniej siada,
 A w próchniawym, bo miękki, nie wymarza rada.

W ten sposób 4 wiersze oryginału dały Świrskiemu okazję do stworzenia w sumie 14 wierszy przeróbki.

Podobnież wiele dodaje Świrski od siebie, gdy przetłumaczywszy w. O. 37:

Utraque vis apibus pariter metuenda...

słowami (w. S. 65):

Tych przygod nędzny pszoły okrutnie się boją,
 ciągnie dalej:

A tyż o wielką bramę bynamniej nie stoją.
 Bywać tyż jedna wielka ku samemu dołu,
 A dwie małych aż prawie k ulowemu czołu.
 Onyc nie korzystają w tej to wielkiej tramie,

Tylko nią raz w ul wchodzą, gdy biorą (?)¹⁾ w wiązanie;
Potym ją zaraz zamkną a gliną zamazą;
Ony sobie mniejszymi, gdy trzeba, wyłazą.

Analogicznie ma się rzecz z wierszami: S. 95—106, S. 113—16, które również są dodatkami „tłumacza“.

Opis walki pszczół z chwiłą, gdy pojawią się w ulu dwie królowe, Świrski zamieszcza prawie od siebie; w oryginale mamy zaledwie kilkanaście wierszy, w „tłumaczeniu“ wskutek obfitych dodatków Świrskiego, rozszerzone zostały do kilkudziesięciu. Ten ciekawy skądinąd opis znajdujemy w przeróbce w ww. 118—72.

Dalej w miejsce opuszczonego ustępu o gospodarstwie starca z okolic Terentu (ww. O. 116—48) Świrski daje od siebie zupełnie nową partję, chcąc widocznie zapełnić lukę, którą sam zresztą spowodował. Rozpisuje się on tu o wojnach domowych w państwie pszczół, dając pod koniec dodatku wskazówki, jak można temu „swowoleństwu“ zapobiec (S. 211—24).

Gdzieindziej przetłumaczywszy ze zmianami i dodatkami w 6-u wierszach trzywierszowy urywek (O. 181—3), w którym mówi się o tem, jakie to kwiaty odwiedzają pszczoły, dodaje jeszcze Świrski od siebie ww. S. 275—8:

Lecz bym miał słow nawięcej, języków sto k temu,
Nie trafię ja wypisać przezwiska każdemu
Ziółku, na którym pczola umyślnie się rosi,
A z tegoż wdzięczną korzyść w ul sobie przynosi

Od siebie również dorzuca w „tłumaczeniu“ wiersze: S. 353—8, 363—6, 369—72...

W ww. 279—80 mówi Wergiljusz o dawaniu chorym pszczołom korzenia pewnej rośliny; Świrski przetłumaczywszy to, spieszy z własnymi uwagami o charakterze najwidoczniej lokalnym (S. 431—34):

Łominus i Kopytnik kiedy go uwarzy,
Dobrze to pczolom dawać jak się komu zdarzy.
Rozwarzywszy ty zioła, dobrze potym zwiercieć
W dujnicy a przez durszlak to zaś gęsty przetrzeć
I zmiszać wespół z miodem, potem pczolom dawać:
Będą zdrowe, niedługoż poczną się wygrawać (?).

Ciekawy dodatek robi Świrski po w. O. 372; wyliczywszy nazwy rzek, wymienione w oryginale, pomnaża je, dodając (S. 553—4):

...k temu Dniestr, Dunaj, Bug, Narew i Wisła
Volha..

Porównaj pozatem w. S. 317, gdzie czytamy i o Polsce:

Nad to nie jest tak w wadze w Polsce ni w Lidyjej...

Po tych przykładach, które dostatecznie ilustrują charakter

¹⁾ Tak czytamy w oryginale, może zamiast: bieżą?

dotyków Świrskiego, zbyt liczne byłoby przytaczanie całego szeregu jedno i dwuwierszowych rozszerzeń, które znajdujemy niemal na każdym miejscu przeróbki. Wystarczy zaznaczyć dla przykładu tego rodzaju dodatki ze środkowej partji „tłumaczenia“: S. 235 — 6, 243, 273 — 4, 293 — 4, 302, 305, 311, 314 — 15, 322, 328, 336, 379 — 80, 382, 386, 398, 400, 410...

Są też zmiany w „przekładzie“, które, nie wiemy, z jakiego powodu i dla jakiej potrzeby wprowadzone zostały przez Świrskiego do przeróbki. Np. opis kwiatu (w. 274 — 5):

...Sed in follis, quae plurima circum
Funduntur, violae subluceat purpura nigrae

Świrski oddaje w ten sposób (w. 423 — 4):

W liściach bywa zielone, a kwiatki mienione
Są na niem różnej farby: białe i czerwone.

Niekiedy przy czytaniu przeróbki odnosi się wrażenie, że Świrski wiele drobnych dodatków wprowadza dla kuszącego rymu. Wystarczy parę przykładów, które pozwolą nam utwierdzić się w tem przekonaniu. Tak np. czytamy w. O. 38 — 9:

...certatim tenuia cera
Spiramenta linunt...

co Świrski „tłumaczy“ w sposób następujący (S. 75):

I woskiem skałubinki namniejsze zlepiają.

Lecz zaraz od siebie najprawdopodobniej dla rymu dodaje (S. 76):

Gdyż się ony nawięcej w cichości kochają.

W innym miejscu znowu czytamy (O. 100 — 02):

...hinc caeli tempore certo
Dulcia mella premes; nec tantum dulcia, quantum
Et liquida, et durum Bacchi domitura saporem... (patrz. str. 15 rkp.)

Zdaje się, że i tutaj ostatni wiersz „przekładu“ spowodowany został potrzebą rymu.

W w. O. 155 czytamy:

Et patriam solae, et certos novere penates:

Świrski oddaje to w wierszu 231:

Spólną mają ojczyznę, swoje bożki mają

i dla rymu dorzuca (232):

Którym ony, gdy wiedzą, i cześć wyrządzą.

W w. O. 200 — 01 czytamy:

Verum ipsae foliis natos, et suavibus herbis
Ore legunt...

w „tłumaczeniu“ (S. 301 — 02):

Bowiem ony zbierają usty swoje dziatki
Z listków, gdy rozmaity wysysają kwiatki.

Wreszcie w w. O. 271 — 2 czytamy:

...cui nomen amello
Fecere agricolae...

u Świrskiego w. 410 — 20:

...któremu kadzidło
Dali imię oracze, ci co pasą bydło.

Tego rodzaju krótkich dodatków, spowodowanych najprawdopodobniej tylko potrzebami rymu, jest w przeróbce Świrskiego naogół dość dużo. Widocznie „tłumacz“ nie bardzo krępował się treścią i tam, gdzie szło mu o zakończenie wiersza w sposób, jak uważał, „poetycki“.

Lecz poza tem znaleźć można w przeróbce i małe nieporozumienia „tłumacza“ z Wergilim.

W w. O. 241 — 2 czytamy:

At suffire thymo, cerasque recidere inanes
Quis dubitet?

Świrski, nie zrozumiawszy właściwej treści, oddaje to w znaczeniu wręcz przeciwnem (S. 374 — 5):

Iż pszół nigdy nie będziesz podkurzał dla tego,
Nie wątpię, być narzezał wosku nikczemnego.

Dalej w ww. O. 372 — 3 czytamy:

Eridanus: quo non alius per pinguia culta
In mare purpureum violentior effluit amnis.

Świrski oddaje to w sposób błędny, bo tłumaczy tak (S. 554 — 6):

...a nad tę wodę już żadna nie przysła,
Gwałtowniej ani wchodzi ani wchodzić może
Jako ta, gdy już prawie wpada w samo morze.

W w. O. 386 czytamy:

Omine quo firmans animum sic incipit ipsa

W „tłumaczeniu“ Świrskiego (w. 575):

Z którego się płomienia Cyrene znaczyła (?)

Wypaczona też jest myśl w przekładzie wierszy O. 394 — 5, które brzmią:

Quippe ita Neptuno visum est, immania cuius
Armenta, et turpes pascit sub gurgite phocas;

u Świrskiego (ww. 587 — 7):

Lecz się tak Neptunowi zdało, aby wszystkie
W morzu jego pasł spełny i srogi dobytek.

Świrski zdanie względno-określające tłumaczy przez zdanie podmiotowe (wyjaśniające), nie widząc tego, że słowa „quippe ita Neptuno visum est“ odnoszą się do treści wierszy poprzednich.

Porównaj pozatem ww. O. 209 z S. 316, O. 221 z S. 333, O. 246 z S. 387.

Obok tego zdarzają się w przeróbce Świrskiego przedstawienia wierszy, jak np. przy tłumaczeniu ww. O. 173—5, które brzmią:

...gemit impositis incudibus Aetna;
Illi inter sese magna vi brachia tollunt
In numerum versantque tenaci forcipe ferrum.

u Świrskiego ww. 257—60:

Insi, wzniosszy wysoko młoty wszystką mocą,
Porządkiem to żelazo k nakowalni tłoczą,
Drudzy go obracają mocnemi kleszczami
Aże Etna gora drży pod nakowalniami.

Porównaj pozatem ww. O. 27—9 z S. 37—43.

Po tem wszystkiem, co tu powiedzieliśmy, zbyteczne byłoby może dalsze przytaczanie urywków przeróbki w zestawieniu z oryginałem; lecz dla otrzymania pełnego obrazu roboty Świrskiego, nie od rzeczy będzie, gdy zestawimy jeden typowy urywek przeróbki Świrskiego z odpowiadającym mu ustępem łacińskim. W tym celu weźmy parę wierszy zaraz z pierwszej stronicy, gdzie czytamy (O. 8—17):

Principio sedes apibus, statioque petenda
Quo neque sit ventis aditus (nam pabula venti
Ferre domum prohibent) neque oves, hoedique petulci
Floribus insultent: aut errans bucula campo
Decutiat rorem, et surgentes atterat herbas.
Absint et picti squallentia terga lacerti
Pinguibus a stabulis, meropesque, aliaque volucres
Et manibus progne pectus signata cruentis.
Omnia nam late vastant: ipsaque volantes
Ore ferunt, dulcem nidis immitibus escam.

Świrski opuszczając jeden wiersz i dodając wiele innych (co już w większej części cytowaliśmy), oddaje to w sposób następujący (S. 9—26):

Naprzód trzeba pasiece tam miejsce zagrozić,
Gdzieby nie mógł bynamniej wiatr pczoły dochodzić:
Bowiem, gdy z pola bieży ona gęsta tłuszcza
W ul z obnoszą i z miodem, wiatr jej nie dopuszcza.
Owce też tam i kozy niech blisko nie chodzą,
Bo oni barzo radzi pczoły w kwieciu szkodzą;
I bydło niech się z stadem wkoło niej nie włóczy,
Bo to rosę otrząsa a ziółka potłoczy;
Niech żońna nie dogląda ni pstrzy irzykowie
Pasieki, ni jaskółka, ani irzykowie.
Bargiel siwy z sikorą niech na stronie siedzą
I z inszymi ptaszkami, co też pczoły jedzą,
Bo ci wszyscy są w pczolach haniebni szkodnicy,
Właśnie je mogą nazwać pzelie rozbójnicy,
Że pustoszą, latając na strony szerokie,
Pczoły łapając usty na gniazda wysokie:
Łakomem dzieciom pokarm ten to słodki noszą,
Skąd ani się wykupią, ani też wyproszą...

Tak więc trudno powiedzieć, by praca Świrskiego stanowiła wierne tłumaczenie łacińskiego oryginału; dlatego też przekładem jej w żadnym razie nazwać nie możemy.

Jest to dość swobodna parafraza, której autor nie krępował się przy jej wykonywaniu względami na dokładność roboty: szło mu widocznie o ogólne tylko oddanie treści w ramach dowolnie przykrajanych — w miarę sił i zdolności. Talent to był niewielki. Lecz zasługą Świrskiego jest jednak, że prawdopodobnie pierwszy w Polsce wziął się do przekładania Georgik mantuańskiego poety i dzieła w całości dokonał! Z tego przekładu trzy pierwsze księgi zostały „na kęsy roztrargane od pogańskiej ręki“¹⁾ i nie pozostało z nich śladu; IV-ta księga natomiast szczęśliwie zachowała się, jako widomy znak zainteresowania się poetą rzymskim i jego utworem u nas w wieku XVI-ym.

Stanisław Seliga.

Mowy masońskie Stanisława Potockiego.

(Uwagi bibliograficzne i materiały).

Najświetniejsze, najbardziej płodne literacką puścizną, a najbarwniejsze treścią karty dziejów polskiej masonerji, oplotły się dokoła postaci znakomitego polityka, mówcy i stylisty, słynnego z czasów królestwa kongresowego ministra oświecenia — Stanisława Kostki Potockiego. W złotym wieku masonerji polskiej — w epoce stanisławowskiej, od r. 1783 do 1793, był Potocki, jakby na uzasadnienie danego mu później w świecie literackim tytułu księcia wymowy, wielkim mówcą Wielkiego Wschodu polskiego; w następnym stuleciu zaś, w okresie renesansu masonerji polskiej, za królestwa kongresowego, do samego niemal jej upadku — jej wielkim mistrzem, duchowym przywódcą i symbolem tego wszystkiego, co w organizacji tej, jako emanacji areligijnych i racjonalistycznych prądów umysłowych Zachodu, stanowiło jej nutę najjaskrawszą, najbardziej cudzoziemskim założeniom stowarzyszenia właściwą, choć z gruntu duchowi narodu obcą, a może i wrogą...

Zanim wydobyte z mroków archiwalnych dokumenty, świadczące bezpośrednio o działalności dawnych polskich „farmazonów“, pozwolą oświetlić należycie i ostatecznie rolę, jaką odegrał wszechpotężny ongiś w. mistrz Wschodu polskiego w dziejach naszej masonerji, a w związku z tem i w rozwoju kulturalnym narodu, rzucimy pokrótce okiem na nieobjętą wyczerpującem opracowaniem masońską puściznę literacką Potockiego, która najwymowniej świadczy o jego działalności, a jakkolwiek jest bardziej od innych śladów jego masońskich prac dostępna, posiada jednak w naszej literaturze naukowej

¹⁾ Ze wstępu (w. 16), zamieszczonego przez Świrskiego przed tekstem parafrazy.